

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmewskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów)
od wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy o
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatą kwartalną.
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 skr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 skr., w Anglii 6 i gintdenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 skr., w Szwecji
5 tal. 15 skr., w Danii 4 tal. 3 skr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 8 sz., w Ameryce
9 tal. 14 skr.

Przedpłatą i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czątkowo niemiecko-austriack. należących jurysdykcy-
cjom. W innych krajach są tylko kasie agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadysłana Redakcyi nie zwracają się i nieścieżkę bog-

Aiencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. Steiner, H. Albrecht Taubenstrasse 54. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboraski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

pozostaje taż sama a mianowicie: w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guld., we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3, u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pana Pawłowickiej, Wrocławska ulica No. 6, u pana Jakóba Appia, Wilhelmowska ulica No. 9, u pana J. N. Leitgebra, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, u pana C. H. Hoffmanna, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., u J. Afeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u J. K. Nowakowskiego, Półwiejska ul. No. 2, zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowych związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów. „ M. Kantrowicza, Szewska ulica No. 19, „ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt., „ J. K. Nowakowskiego, Półwiejska ul. No. 2, „ S. Alexander (H. Kirsten), Sw. Marcina No. 11.

Po za obrebnem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33. Na całą Szwajcaryę przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycji Dziennika, w księgarni M. Leitgebra i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 gr. 6 fen. od wiersza.

Uprasza o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godzina po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ. 22 grudnia.

Jeśli pochwały złych i nieprzyjaciół smutne tylko dają świadectwo sprawie, która stała się przedmiotem pochwał podobnych, w takim razie sejm galicyjski, odrzucając wniosek ks. Czartoryskiego, wszedł rzeczywiście na drogę najmniej pożądaną dla kraju. O wniosku rzeczonym mówimy w artykule wstępnym, tu zaś zaznaczymy tylko, że dziennikarstwo niemieckie z *Presami* na czele, poświęcając ostatniej uchwale sejmowej wstępne artykuły, rozpływa się w pochwałach dla większości i anektuje Polaków bez ceremonii jako należących odtąd do obozu wiernokonstytucyjnego. *Neue Freie Presse* mniema, że sejm galicyjski, odrzucając wniosek Czartoryskiego, pogodził się eo ipso z wyborami bezpośrednimi i zerwał z tradycją wytworzoną pamiętną rezolucją wrześniową.

Wszystkie sprawy polityczne wchodzą już w fazę świąteczną. Depesze też telegraficzne i dzienniki wypełnione po większej części mało znaczącymi faktami i donioślejsze odrzuca na czas no świąteczny.

Z Wersalu donoszą, że podkomisja konstytucyjna uchwaliła polecić Zgromadzeniu narodowemu do uwzględnienia wniosek przedłożony przez deputowanego Courcelle a żądający ograniczenia wyborów bezpośrednich. Wniosek rzeczony chce, jak już pisaaliśmy, aby wybory uzupełniające w tym tylko razie zostały rozpisane, jeśli w odnosnym departamencie brak przynajmniej jednej czwartej części mandatów i ma na celu polezoanie tamy agitacyom stronniactwa republikańskiego, które w ostatnich czasach odniosło przy wyborach uzupełniających stanowcze zwycięstwo. W kołach parlamentarnych francuzkich krąży pogłoska o nowym intrzydze orleanistów, która zmierza do zastąpienia dotychczasowego ministra wojny p. du Barrail księciem Audiffret-Pasquier, któremu przydzielonymby został do buku w charakterz naczelnika sztabu jenerałego książę Aumale. Mówią również o dynisji ministra skarbu. Bądź co bądź jednak pewną jest rzecz, że ostatnie rozprawy nad budżetem wojskowym i wykrycia co do lichego stanu organizacyi wojskowej zrobili w Zgromadzeniu pewne wrażenie i usposobiły wielu dość nieprzychylnie przeciwi ministrowi wojny.

Z tamtej strony Pironejów umysły zaprzęgnięte ciągle Karlismi, obłożeniem Kartageny a w końcu sprawą Virginiusą. Co się tyczy tej ostatni'j, to wiadomiono, według nadesłanego telegramu, rząd madycki, iż kongres waszyngtoński — pierwotna depeza mówiła, że generał Grant — odmówił parowcowi Virginiusiowi prawa wiewieszenia bandery amerykański'j.

Zebranie delegatów.

W sobotę zeszłą, tj. dnia 20 b. m. odbyło się na małej sali bazarowej zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego w celu wyboru kandydatów do parlamentu niemieckiego. Komitet centralny wyborczy na W. Ks. Poznański reprezentowali pp. W. Bentkowski, A. Radziński, T. Chłapowski i W. Wierzbicki. P. L. Smitkowski z powodu chwilowej słabości nie mógł brać udziału. Z delegatów przybyli pp. K. Buchowski, dr. Szuman, C. Bogdański, T. Chłapowski, K. Wesiński, T. Stablewski, dr. Golski, St. Pągowski, M. hr. Buński, K. hr. Mieliński, A. ksiądz Sułkowski, Tcefil Mlicki, K. Szczaniecki, J. Kościelski, dr. Zielewicz, dr. Chosłowski, W. Hulewicz, Markgraf, H. Turno, B. Łubiński, Adolf Koczorowski, W. Przyłuski, Swinarski, E. Rogaliński, Hoppe. Nie były reprezentowanymi powiaty odalanowski i ostrzeszowski, których delegaci pp. K. hr. Skórzewski i Wł. Wąster dla choroby przybyć nie mogli.

Porządek dzienny zebrania był następujący:

1. Zagajenie zebrania.

pak chował się doskonale, zdrowo, pomyślnie, rósł, rozwijał się i, gdy miał lat cztery, przybyła mu towarzyska w postaci siostrzyczki, która na chrzcie piękne imię Mokreny dostała.

Nazwałem imię „Mokryna“ piękniś. Ciekaw może kto wiedzieć, dla czego? W imieniu samem nie ma nic osobliwszego, chyba to tylko, że jest ono niby talizmanem, upiększającym każdą, co je nosi. Mokryna mało na Ukrainie, co jednak która się trafi, to jedna od drugiej piękniejsza. Jest coś od imienia tego przywiązanego — urok jakiś, czar jakiś, o którym snadzi matki nie wiedzą, boć gdyby nie to, to nie byłoby chaty bez Mokryny. W Motylnicy nie było ani jednej z tём imieniem kobiety, z wyjątkiem wnućki Serdecznego — ta zaś przyniosła imieniowi zaszczytu.

Co, bo też to była za cudo, nie dziewczyna!

„Czerez peń kolodka,
W mene buzia solodka.
Jak się chłopcy dowiedzą,
To mnie buzię objedzą.“

Strofy téj nauczył ją dziadek, gdy lat sześć miała i ona zaczęła nią ludzi, którzy napatrzyć się nie mogli na jagódkę złotowłosą, szczebiotliwą, niby skowronkę, uroczą, jak rózyczka polna, wesołą, jak koci młode, a roztopna na podwzi.

Iwasi miał lat dziesięć, Mokryna sześć, kiedy spotkało ich nieszczęście, największe z nieszczęść dotykających dzieci. Straciły ojca. Wasyła drzewo zabiło. Przy robocie jakiegoś ciesielskiego spadła mu belka na grzbiet i przyprowadziła go najprzód o chorobie bolesnej, następnie o śmierci, z którą pasował się długo człowiek, sil i życia pełen. Długo też nadzieja tłuściła tęściu, tesciową, sprowadzali najznakomitszych w okolicy znających chorób i baby, te zamawiali, kładzili, odseptywazyliżywały, poły ziołami wszelakimi, dawali smarowania. Wasyłowa chodziła pokłony bić przed obrazem cudownym, czuwała nad mężem dzień i noc, pop kła-

2. Czynności przygotowawcze.
3. Wybór kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego.
4. Sprawozdanie z komisji regulaminowej.
5. Wnioski delegatów.
6. Odczytanie protokołu.

Po zagajeniu zebrania, w którym przewodniczący p. Wł. Bentkowski zwrócił uwagę na ważność wyborów i konieczność zajęcia się nimi gorliwie a po wyborze na trzymającego pióro Antoniego ks. Sułkowskiego, przyjęto wniosek p. dr. Szumana, który żądał, ażeby na każdy okręg wyborczy dwóch wybrano kandydatów, z których drugi jako rezerwyowy wstąpiłby w miejsce pierwszego kandydata, gdyby tenże nie mógł albo nie chciał przyjąć mandatu. Zarazem odczytano zapadła już na ostatniem zebraniu delegatów uchwałę, na mocy której przysługuje wyborczemu komitetowi centralnemu prawo wyznaczenia o ile możności w porozumieniu z delegatami odnośnych powiatów lub w nagłych razach z własnego ramienia kandydata poselskiego, gdyby wybrani przez zebranie kandydaci nie mogli przyjąć mandatu.

Po oświadczeniu ze strony kilku delegatów, że ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski, ks. sufragan Janiszewski i inni, na powiatowych zebraniach wyborczych jako stępujących przez całkowicie nie zależnie na poselskich:

1. Na miasto Poznań i powiat poznański wybrany jednogłośnie dr. Wł. Niegolewski, drugim kandydatem St. Kurnatowski z Pozarowa.
2. Na okręg wyborczy gnieźnieński-wągrowiecki Wł. Taczanowski z Szyplowa, drugim kandydatem wybrany jednogłośnie dr. Chosłowski z Ulanowa.
3. Na okręg wyborczy bukowsko-kościański Fr. hr. Kwilecki i p. Józef Żółtowski z Ujazdu.
4. Na okręg wyborczy średzko-śremski dr. Wł. Niegolewski i Eustachy Rogaliński z Królikowa.
5. Na okręg wyborczy pleszewsko-wrzesiński p. Wł. Taczanowski i p. Józef Żółtowski.
6. Na okręg odolanowski-ostreszewski Leon hr. Skórzewski z Łabiszyna i Ferdynand książę Radziwiłł.
7. Na okręg wyborczy krotoszyński ksiądz Kegel z Krotoszyna.
8. Na okręg krobki wybrany jednogłośnie książę Roman Czartoryski z Rokosowa.
9. Na okręg inowrocławsko-mogilnicki Józef

Skrzydlewski z Dzierżana i Eust.
Rogaliński.

10. Na okręg obornicko-szamotulsko-międzychodzki wybrany jednogłośnie ks. Ludwik Ziętkiewicz z Objezierza i Stanisław Kurnatowski.
11. Na powiat bydgoski i miasto Bydgoszcz wybrany jednomyślnie p. Hoppe z Gościeradza.
12. Na okręg babimostko-międzyrzecki ks. Pospziński z Przementu i ksiądz kanonik Dorszewski z Poznania.
13. Okręgowi wyborczemu wschowskiemu pozostawiono ze względu na miejscowe stosunki swobodę kompromisu.
14. Na okręg szubiński-wyrzycki wybrany Leon hr. Skórzewski.
15. Na okręg czarnkowsko-chodziecki ks. Kwiatkowski z Margonina.

Jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, czy wszyscy na zebraniu wyznaczeni kandydaci mandat przyjmą, tyle wszakże już dzisiaj jest pewnem, że gotowość przystąpienia oświadczyli pp. dr. Wł. Niegolewski, Eustachy Rogaliński, Władysław Taczanowski, ks. Roman Czartoryski i ksiądz Keel.

tuowała się komisya, wyznaczona przez delegatów celem ułożenia nowego regulaminu wyborczego, przez wybór p. dr. H. Szumana na przewodniczącego, p. dr. Zieliwicza na sekretarza. W skład powyższej komisji wchodził oprócz dwóch wymienionych panów W. Bentkowski, A. Radoński, T. Chłapowski, Wł. Wierzbński i Jul. Bukowiecki.

Kończąc sprawozdanie, nadmienić winniśmy, że na posiedzeniu obecnym był komisarz policyjny, jakkolwiek naszym zdaniem, najmniejszego do tego nie miał prawa. Przewodniczącą p. Wł. Bentkowską zaprotestował też przeciwko takiemu dowolnemu postępowaniu, nie chcąc jednakowoż narażać zgromadzenia na rozwiązanie, czem zagroził komisarz, i zstrzegając sobie prawo zażalenia, zezwolił na jego obecność.

*** Dowiadujemy się z źródła kompetentnego, że stanowczym kandydatem na posła do parlamentu na okręg średnio śremski jest p. Eustachy Rogaliński, gdyż p. dr. Wł. Niegolewski tylko kandydaturę w okręgu poznańskim i mieście Poznaniu przyjmuję.**

wiedliwając przysłowie: „Przy wdowie kąt ciepły i chleb” gotowy.“ Niejednemu z wdowców i parobków uśmiechała się myśl zostania dzierżawcą wieczystym kobiety hożej, chaty dobrej i gospodarstwa we wszystko zaopatrzonego. To też zaledwie upłynęło niedziel sześć od śmierci Wasyła, do chaty Hryhorya zgłaszać się poczęli swatowie z recznikami.

Przyśli jedni — dostali odkosza.
Zgłosili się drudzy — spotkało ich to samo.
Trzecim Nastia wręcz i stanowczo oświadczyła:
— Dziękuję wam, ludzie dobrzy, za cześć, ale nie
trudźcie się nadaremnie. Już ja męża nie chcę i nie
potrzebuję. Dożyję wieku i tak, gospodarstwo prowa-
dzą tato, a, jak oni zdurzać przestaną, dorośnie Iwaś,
który mi za to podziękuję, że mu ojczyma nie dała.
Niechajże ono już tak zostanie...

Wydłumaczyła się w sposób taki, że się i gniewać na nią nie można było. Zostawili więc ją ludzie w spokoju.

Iwaś i Mokryna rosły pod okiem dziadostwa i matki. Ich dwoje reprezentowało pokolenie ostatnie, starych dwoje należało do pokolenia z placu zapasów życiowych ustępującego, Nastia pomiędzy dwiema temi ostatecznościami związanej stanowiła. Liczbę głów ludzkich, mieszczących się pod strzechą chaty Hryhory, pomnażał najmit, który staremu przy bydle i w robotzie pomagał.

Dzieci rosły i wychowywały się.
W Metylnicy szkoły nie było.

W pierwszej połowie wieku XIX, gdyby kto był na Ukrainie o szkole wiejskiej wspomniał, jeśliby go nie wzięto za złoczyncę z tego gatunku, przeciwko któremu rząd środki ostrożności policyjnej zarządzał, to z pewnością za wariata. O potrzebie instytucji podobnego rodzaju wyobrażenia tam nie miano, pomimo że widziano już o demokracji, — świadomości, która zaszczepił Szymon Konarski i pisma emigracyjne.

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292 i 293.)

Radość, jaką narodziny chłopca sprawiły, z niczem porównać się nie da. Opisać też jej bez porównań nie sposób. Wątpić należy, ażeby się Hryhorstwo cieszyli byli tak synem, jak się cieszyli wnukiem, którzy ich zachwycać zaczęli od tej chwili, jak po raz w życiu swoim pierwszy gębie utworzyli i wrzasnął. Żadna muzyka serafinska nie wydałaby się im tak cudną, jak to dziecinne „ne! ne!” wyrażające, zdaje się, że za owym światem lepszem, jaki człowiek, jaki powiada, opuszcza, wstępując na padół placu i zgrzytania zębami. Dziadostwo zaś ten wzięli w znaczeniu powitania radosnego. Hryhorz się rozplakał; Hryhorowa się rozplakała. Że chłopak urodził się równo o północy, więc nie mogli budzić sąsiadów i dzielić się z nimi nową wesołą. Dziaili się nią ze zwierzętami domowemi, z kotem najprzód, z psem następnie, w końcu, gdy świtać poczynalo, Hryhorz przyprowadził cielę, łosze, owcę do kotłasy wnuka; ośla tylko brakło, a przy narodzinach Iwasia powtórzyłaby się literalnie legenda chrześciańska. Hryhorowa z dziecka oka nie spuszczała. I snadź oko jej było dobre, albowiem chło-

* Tylko jeszcze dwa dni a mianowicie do dnia 24 b. m. włącznie listy wyborcze do Izby handlowej na giełdzie wyłożone będą, na co zwracamy uwagę pp. naczelników firm bankowych, przemysłowców i kupców.

* Przedłożony bilans Towarzystwa akcyjnego „Tellus“ przez zawiadowcę konkursowego p. Manheimera wykazuje, jak donosi Posen-Ztg., dla wierzycieli banku bardzo pomyślny stan. Nie tylko bowiem wierzyciele bankowi całkiem będą zaspokojeni, ale pozostałe jeszcze mały kapitał akcyjny. Firmowi tylko rzeczonoż banku narażeni będą podobno na stratę, nie wynoszącą wszakże więcej nad 60—100,000 (?). Jak się więc zdaje, konkurs prędzej się zakończy, jak może z początku sądzono.

Stan finansowy jest następujący:

	tal.	gr.	fen.
Kapitał akcyjny wynosi . . .	1,100,000	—	—
od tego odchodzą straty . . .	578,036	18	1
pozostaje przewyżka kapitału . . .	521,963	11	11
Od aktywów wszelkie odtrąca się niedobór:			
1. w posiadaniu Tellusa znajdujące się własne akcje . . .	361,478	24	10
2. wątpliwe pretensje:			
a) w wekslach . . .	10,000	—	—
b) u rozmaitych dłużników . . .	800,484	17	1
c) w banku S. Lithauera . . .	150,000	—	—
d) w interesie zbożowym . . .	50,000	—	—
e) w hipotekach . . .	50,000	—	—
Suma . . .	1,421,963	11	11
Od tego odchodzi przewyżka kapitału . . .	521,963	11	11
brakuje do bilansu . . .	900,000	—	—
pretensje firmowych wynoszące około . . .	840,000	—	—
pozostaje do pokrycia . . .	60,000	—	—

Uchwała galicyjskiego sejmu.

Obfitość spraw miejscowych pozwala nam się rzadko tylko po za obrębem lwowskich, krakowskich lub wiedeńskich korespondencji zwracać w kolumnach pisma naszego do spraw i rzeczy galicyjskich. Są jednakże chwile, są wypadki w kolejach życia publicznego galicyjskiego, około których ze względu na ich doniosłość ogólnie polską milczeniem przejść nam nie wolno. Do takich wypadków należy odbyte na dniu 17 b. m. w łonie sejmu galicyjskiego głosowanie nad wnioskiem księcia Jerzego Czartoryskiego. Jak wiadomo, zaprowadzi centralistyczne ministerstwo wiedeńskie w Galicji wybory bezpośrednie wbrew sejmowi krajowemu i z uszczerbkiem praw jego. Cel tej zmiany był jasnym. Chodziło rządowi o scentralizowanie państwa z ujęciem pierwiastków składowych monarchii austriackiej.

Obejście podobne kompetencji sejmu krajowego, podobny wyłom uczyniony w organizmie autonomicznym kraju, wywołały ze strony ks. Czartoryskiego, wniosek o odwołanie się do Rady państwa bez udziału i przyzwolenia sejmu. Wniosek ten w skromnej swej formie kładł protest przeciw naruszeniu autonomii krajowej, zastrzegał się przeciw zachciankom centralistycznym, warował w charakterze jakoby rekonesansowym Galicji stanowisko samodzielnego ognia w ustroju monarchii austriackiej. Słowem, wyrażał wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego jeden z drobnych na pozór, ważnych w rzeczywistości szczegółów tego, czego reszta Polski w Galicji widzieć sobie życzy i co jej do zachowania i utrzymania odrębności polskiej niezbędne. Jakże tymczasem wykazało rezultat głosowanie? Siedmiesięć głosów padło przeciw wnioskowi, pięćdziesiąt dwa za wnioskiem ks. Czartoryskiego. Większość 21 głosów w łonie sejmu galicyjskiego dała wotum zaufania centralistycznemu ministerstwu wiedeńskiemu i kierunkowi centralistycznemu; rzekła się pretensji za modelnością polityczną dla siebie samej. Smutny i poważnego namysłu godny wypadek! Po-

— uważano ją atoli za cudzoziemczynię. Patriotyzm nie pozwalał przyjmować jej in cruda. Wszelako uznawano ją poniekąd, ale w zasadzie; znajdowano, gdy kto właściwie dawał o niej wyobrażenie, że nie jest ona czem innem, jeno zastósowaniem w praktyce zasad reformy Chrystusowej; brano ją jednak tak samo jak i reformę Chrystusową za rzecz arcypiękną i niekoniecznie wymagającą tego, ażeby ze stanu intencji, w stan czynu przeprowadzoną być miała. Przecież nie przypuszczano, nie wyobrażano sobie, nie śniono, ażeby chłop mógł być czem innem, jak jest i to w takim nawet razie, gdyby go — jak się to w Galicji stało — uwolniono i uwłaszczone. Dla tego to szkółka wiejska, była to coś potwornego w mniemaniu sfery dobrodziejów; nie zakładano jej nigdzie — nie istniała i w Mołdawii.

Dzieci włościańskie w braku szkoły wychowywały się pod wpływem piegiarokim: dworu, cerkwi, gromady, natury i rodziców własnych.

Dwór, jeżeli w nim — co się nie zdarzało często — moralność panowała, wywierał wpływ dobry; jeżeli przytem dziećmi był człowiekiem postępowym, to się to i na włościanach odbijało, objawiając się pod postacią pojęć ogólnych, przesiewanych przez pryzmat rozumu chłopieckiego. Wpływ dworu zależał całkowiście od wartości onego i był bardzo wielki, tak przez to co się robiło, jak i przez to czego się nie robiło.

Cerkiew sprawdziła Moskalę do znaczenia sukur-sali policyjnej, przez co powagę jej i wpływ znacznie podkopała. Chłop widział w popie urzędnika podległego stanowiemu przystawowi, lekiał się więc go, wystrzegał, nie dowierzał mu i nie ufał. Dopelniał obrzędów religijnych, był bowiem do takowych zmuszany dwójako: siłą przesądów i siłą prawa. Bał się Pana Boga w tym sensie, jakoby Ten był oberdyrektorem policyi, gubernatorem nad gubernatorami i w tym też sensie, jakoby Bóg w dzieci swoje wpajał. Nie było

między głoszącymi za wnioskiem ks. Czartoryskiego znajdujemy nazwiska Chranowskiego, Zyblikiewicza, Adama Sapiehy, obu Wodzikich, Tarnowskiego, Smolki, osobistości różnych przekonań ale jednych dla kraju chęci a niepodważanej samodzielnosci politycznej. W rządzie głoszących przeciwników wniosku ks. Czartoryskiego znajdujemy kilkunastu włościan, trzech dostojników: Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego i Potockiego, kilku urzędników, wreszcie profesorów Dunajewskiego, Kabata i Szujskiego! Po włościanach galicyjskich nie mieliśmy powodu innego głosowania się spodziewać; ministrów, póki są w urzędzie i w urzędzie chcą pozostać, wiążą względy ich stanowiska; ale cóż w tym zastępie ma znaczyć imię ludzi nauki, oficjalnych nauczycieli dziejów Polski? — Zasadniczo stoimy w tej ważnej sprawie stanowczo po stronie wniosku ks. Czartoryskiego, klęskę jego w sejmie galicyjskim uważamy za ciężki grzech i błąd, a czego w interesie polskiej polityki Galicji możemy sobie tylko życzyć, to, aby, jak zapowiada nasz korespondent lwowski, był w sejmie galicyjskim postawiony wniosek w celu wystosowania adresu do korony, w którymby sejm położył zastrzeżenie przeciw sposobowi zaprowadzenia w Galicji wyborów bezpośrednich. Tą drogą da się choć połowicznie naprawić złe, jakie moralnie i politycznie wyrządza krajowi uchwała sejmu galicyjskiego z dnia 17 b. m., odrzucająca wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Wallis w Łockau mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu gdańskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Inowrocławskiego, 19 grudnia.

(Oczyszczenie Noteci. — Projekt nowych kolei. — Sejmik powiatowy.)

Już też wszystkie „dobrodziejstwa“ zlewają się na nasz powiat. Teraz w etapie dla ministerstwa rolnictwa czytamy poryzany na oczyszczenie łoża Noteci i w wypływu z Gopla pod nazwą Męgwa w tym celu, ażeby żegluga z Gopla przez Notecę do Nakła otworzyć. Kapitał 200,000 talarów przez ministerstwo zaprojektowany może nie zupełnie pokryje potrzebę, ale uformowany ad hoc komitet, bardzo gorliwie w tę myśl pracujący, o reszcie środków zapewne zaradzi.

Skutkiem otworzenia tej komunikacji łatwo da się połączyć Wartę z Notecą i kanałem Bydgoskim, ponieważ Gopło w przedłużeniu południowym trafia na jezioro warzymowskie a od jeziora ślepińskiego połączonego już kanałem gołaskim z Wartą przedziela nizina ciągnąca się na 1 mil. Jak tradycja niesie

Potrzebemy więc było, ażeby rząd rosyjski o tym dosyć łatwemu zadaniu pomyślał i w życie je wprowadził. Zaprojektowano także nową linią kolei, czyniąc zadosyć wezwaniom ministerstwa handlu, ażeby celem zużytkowania 12,000,000 talarów na koleje przeznaczonych ze wszelkich stron nadsyłano projektu, w których przebiegają najwłaściwie do wykonania polecą. Linia ta, mająca połączyć Inowrocław z Krzyżem, w prostym kierunku na Wągrowiec, zdaje mi się być prawdziwym maroństrastwem. Wynosi bowiem w prostym kierunku 26 mil drogi i idzie równolegle do linii toruńsko-poznańskiej na 5 mil, od linii bydgoskopolskiej na 4 mile. Oprócz tego ostatnia ma dwie komunikacje, bo wzdłuż biegnie rzeki Noteci. — Napływ produktów z Polski jest teraz nadzwyczajny, tak dowód na osi do Inowrocławia można w połowie zaliczać na rzecz produktów z Polski przywiezionych. — Skoro się zaś otworzy sprzedaż soli, ruch ten w dwa-nasób się powiększy, bo odstawiając produkta gospodarskie, sól i inne artykuły koleją nawieziono jak węgla i tym podobne w znacznej ilości odbierać będą. Inna więc linia o wiele tańsza, bo krótsza ma wielką za sobą korzyść a tą jest linia w kierunku południowo-wschodnim, łącząca Inowrocław z Kołem w Królestwie Polskim. Jak Inowrocław jest już dzisiaj węzłem komunikacji, tak nim jest i Koło po części już teraz a niewątpliwie nadal się to powiększy. Koło m

w tym winy prawosławia, które jest religią tak dobrą jak każda inna a była to wina interwencji rządu, usiłującego panować nad sumieniami i stać się przez to władzą pochodzącą w znaczeniu jak najściślejsem o Boga. Jako Bóg przeto wie o myślach, słowach, uczynkach ludzkich, tak rząd moskiewski chciał o tenże samem wiedzieć za pośrednictwem popów i wprowadzał w sumienia rozstrój, w którym dominowały bojaźni. Wpływ przeto cerkwi był natury negatywnej.

Gromada miała i ma, w pojęciu ludu na Rusi, z aczenie wielkie, trochę aż mityczne, znaczenia jakiejś instancji ostatniej, mającej rozstrzygnąć wszystkie sprawy i wszelką sprawiedliwość wymierzyć. Jest to istota a raczej instytucja idealna, występująca pod postacią tej gromady, która wieś stanowi a która jest de pożytkową podan, zwyczajów i obyczajów. Dzieci chłopskie zapamiętuje się i nasłuchuje; za pomocą wyobraźni i pamięci zbiera wzory i takowe sobie przyswaja słowem przeżywa proces asymilacji, kończący się tem że zostaje członkiem gromady wiejskiej roztropniejszą od innych, takim jak inni lub też głupszym stosownie do tego, w jakim stanie organizacja władz jego umysłowych wyszła z rąk natury.

Natura! — o to można powiedzieć wiele a można i nie nie mówić. Nazywają ją wielką mistrzynią, księgą dla każdego otwartą. Tak. Jest ona mistrzynią, ale dla tych, co jej słuchają, księgą, ale dla tych, co o niej czytają umiej. Natura niestety! z wyjątkiem prognostyków odnoszących się do gospodarstwa i będa, ch przydatkami, w przesądach jeno lud ciemny utwierdza. Jest to zagadka, klucz do której daje natura. Bez tej chłopci stoją w obec niej jak stali ludzcy pierwotni, w pewnym rodzaju chrończego rozgorączkowania, wywołującego objawy fantastyczne, nie przy-ba, jakby mu brakło czegoś; dziewczyna zaś przepadała za kwiatkami, za ptaszkami, za śpiewem, za muzyką, za wszystkim, słowem, co piękne. Cóż z tego! Szewczenko wypadkiem wyszedł na malarza i poetę.

spław rzekę Wartę, przypływ rzeki Neru, szosę w trzech kierunkach się rozbiegającą, t. j. do Kutna, Konina i Kalisza a w ostatnich czasach inżynierowie rosyjscy wymierzali przez Koło linią kolei, mającej połączyć Kutno z Poznaniem. Ważnym się przeto staje punktem odbioru i dostawy różnych produktów. Linia zaś ta dzieląc mil długą cztery mile tylko w państwie pruskim promadzoną być potrzebuje a projektowałbym ją przez Łojów (gdzie port goplały ma być ustanowiony), Marcinki, gdzie naop przez bagna Barhorz bardzo tanio wypadnie, bo się ciągnie piaszczystymi wzgórzami i Piotrkowo. Dalej w Kongresówce przez Sempolno.

Pod napływem tych różnych projektów zaczyna słabnąć myśl o mniejszych komunikacjach. I tak na sejmiku powiatowym, odbytym w dniu 13 grudnia odrzucono trzy projekta pobudowania nowych szos połączonych z potrzebą zaciągnięcia nowej pożyczki na wy-sokość 170,000 talarów. Nasi głosowali przeciw pożyczce jedynie z tego względu, że porządek dzienny był tak sztucznie urządzone, iż w każdym razie przepadał projekt na ostatnim numerze położony a fortyfikujący szosę przez polskie posiadłości. Kiedy zaś pan Wilkoński postawił wniosek o postawienie w pierwszej linii równouprawnienia tych trzech kierunków do funduszu zawołanego się mającego, landrat zaprotestował przeciw takiemu wnioskowi, sądząc, że prawo układania porządku dziennego na sejmiku, przysługujące jedynie landratowi a że jak p. Wilkoński słusznie uważa, przedmiot nikt zmieniać nie myślał, ale materią tę traktując inaczej ją należało postawić, chcąc dla niej większość pozyskać i do jakiegoś skutku obrady doprowadzić, przeto nie mogąc o słuszności swoich przedstawień landrata przekonać, postanowił protest swój do protokołu w tej mierze zanieść.

Na tymże sejmiku zawotowano uzalenie stanów powiatowych do naczelnego prezesa na decyzję regencyi bydgoskiej, w skutek następujących okoliczności. Istnieje prawo policyjno-administracyjne, które powiada, że za niezameldowanie cudzoziemca do gminy przybyłego w ciągu 24 godzin, w pierwszym wypadku karę od 5 do 10 tal. winny ma być karany, w drugim zaś aż do 50 tal. Prawo to skutkiem wypadków 1846 roku zostało reskryptem naczelnego prezesa obostrzonem, tak, że już w pierwszym wypadku karę od 5 do 50 tal. naznacza, w drugim karę więzienia do dwóch tygodni, w trzecim zaś osadzenie urzędnika administracyjnego na koszt gminy lub dominium, które tego przekroczenia dopuściło. Skoro wypadki, które przepisy te wywołały, dziś nie mają miejsca, przepisy więc podobne są anachronizmem a srogością swoją przykro dojmują mieszkańcom powiatów nadgranicznych. Na wniosek więc jednego z obywateli powiatu miały być wzięte pod rozważę na sejmiku obecnym.

Z protokołu przeszłego sejmiku regencya bydgoska dowiedziawszy się o tem, skarciła postępowanie i odważyła wnioskodawców, sądząc, że krytyka praw nie należy do kompetencji sejmików, a tem mniej wnioski o ich zmianę. Na ten reskrypt landrat powiatu wraz z komisją powiatową (Ausschuss) bardzo gruntownie odpowiedział, zbijając zacytowanymi instrukcjami i postanowieniami władz uroczyste regencyi i prosił o zniesienie veto przez nią położonego. Wartoby, ażeby i inne nadgraniczne powiaty taki sam wniosek na najpierwszym sejmiku postawiły. Tak sejmik niniejszy jak i inne zebrania w powiecie dzięki Bogu przy licznym udziale naszego obywatelstwa świadczą, żeśmy na duchu nie upadli.

W tymże sejmiku, jak i w poprzednim, po-dzie na sprzedaż publiczną piękną i dostatnia niegdysiejszą siedzibą rodziny Biesieckich, późniejszej Busych (polskiej rodziny) Brześć. Na pozór zniszczona ale niewielkim kosztem łatwo mogącą być do stanu dobrego doprowadzoną, bo mury z palonej cegły stawiane i niezbyt dawne, budynków prawie zanadto, gorzelnia dobrze urządzone i tylko w skutek wieku i niedbalstwa dotychczasowego właściciela dachy porużowane byłyby piętno dezerty. Ziemia w składzie swoim doskonała i nie wyniszczona. Cena tego majątku w skutek właśnie niekorzystnego pozoru i obecnych trwog pieniężnych, wielką być nie może, gdyby go ktoś z rodaków nabył, mielibyśmy w krótkim czasie już czwartą majątność rewindykowaną w ciągu ostatnich kilku lat. Leży zaś o ćwierć mili od Gopla, a przez postanowienie uczynienia go spławnym stanie się jedną z najlepiej uposażonych posiadłości.

Nakło, dnia 19 grudnia.

(Zebranie urzędników gospodarczych i zgromadzenie wyborcze.)

(T.) Na dniu 16 b. m. odbyło się u nas w lokalu p. Jankowskiego przed południem zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, które w obec skromnie nadzwyczaj reprezentowanego zgromadzenia, bo liczącego zaledwie 90 obecnych, po wyczerpieniu po-

Rodzice dla dzieci są tem, czem ich zrobili dwór, cerkiew, gromada i natura. Mają oni w sobie i coś swego, każdy bowiem człowiek ma w sobie coś swego, i udziela się dzieciom bezwiednie. Udzielanie się to stanowi całe wychowanie. Chłop nie ma nawet czasu postępować inaczej. Ojciec i matka, odchodząc na robotę, pozostawiają dzieci samym sobie; schodząc się zaś z niemi, chwytają je niejako na gorącym uczynku i karzą, jeżeli się im zdaje, że na to zasługują. Ojciec bije, matka bije — „uczy“, powiadają. Na bicia też polega nauka cała, streszczając się w dwóch regułach moralnych, powtarzanych przy okazji każdej: „nie rusz, co nie twoje“ i „pracuj“. Reguły te stanowią, rzecz można, deskę zbawienia dla moralności ludu wiejskiego. Jest to chłopskie dziesięciorgo, powtarzane dzieciom przez rodziców rano i w wieczór. Do dziesięciorga tego życie samo dorzuca ziarno po ziarnku, aż chłopiec i dziewczyna wyrastają z wszystkiego, co słyszeli, z wszystkiego, czego doznali, z wszystkiego, co widzieli, tworzy się dla nich przepis ogólny życia, zogniskowujący się w jednym wyrazie: „szanuj się!“ Kto się tym wyrazem przejął na wskroś, komu on w duszę wrosł, tego wychowanie skończone i skończone dobrze.

Pod takimi to wpływami i w taki to sposób odbywało się wychowanie wznuczył Hryhora.

Natura wyposażyła je hojnie. Jedno i drugie roz-tropne, — gdyby szkoła! gdyby jedno i drugie, przazszpary bodaj zarzeć mogły do świątyni nauki, kto wi, czy jedno lub drugie nie stałoby się chłubą narodu. Iwaś okazywał skłonności jakieś nie określone; chwylał się do strugania, do lepienia z gliny, do kreślenia figur dziwnych węglem na drzwiach stodoły, to znów stawiania mylnków na potoku, niekiedy zaś nudził się, jakby mu brakło czegoś; dziewczyna zaś przepadała za kwiatkami, za ptaszkami, za śpiewem, za muzyką, za wszystkim, słowem, co piękne. Cóż z tego! Szewczenko wypadkiem wyszedł na malarza i poetę.

rzadku dziennego w dwie godziny zamkniętem zostało. Po południu tegoż dnia odbyło się zebranie przedwy-borcze powiatu Wyrzyskiego, zwołane przez osobne li-sty porozysłane od komitetu powiatowego. Posiedzenie zagał p. Wieczorek z Mroczy, który równocześnie przewodniczył zebraniu stowosno do § 10 regulaminu wyborczego, wedle którego przewodniczący w komite-cie powiatowym przewodniczyć ma na zebraniach przed-wyborczych. Ponieważ powiat Wyrzyski przy pier-wszym zaraz zebraniu przedwyborczem odbytem w sier-pniu b. r. postawił kandydatów, tak do Izby poselskiej, jako też i do sejmiku rzeszy niemieckiej — przeto na zebraniu dnia 16 b. m. odbytem nowych kandydatów stawiać nie było potrzeby. Celem zebrania było też głównie porozumienie się wspólne i podanie sobie na-wzajem z doświadczenia czerpanych środków, by agi-tacja wyborczą uczynić jak najskuteczniejszą. W tym celu zaproponował przewodniczący — działając w myśl komitetu powiatowego — odczytanie w obec zgroma-dzenia podziału powiatu na okręgi wyborcze, na co zebrani się zgodzili — potem odczytał rezultat z wszy-stkich okręgów wyborczych z osobna z wyborów do parlamentu odbytych dwukrotnie przed trzema laty, co dało doskonałe wskazówki o co agitacyi przy wkrótce odbyć się mających wyborach. Nadmieniam, że przed trzema laty odbyły się u nas wybory dwa razy, ponie-waż wybrani pierwotnie w powiecie Wyrzyskim i Szubińskim Saenger z Grabowa jako poseł do parlamentu, przeniosł się do wicelności — tchnięty paraliżem w chwili, kiedy mu wiadomość o wyborze przyniesiono. Drugie zatem rozpisane zostały wybory i wtedy prze-prowadzono Leona hr. Skórzewskiego do parlamentu. Przy odczytaniu rezultatu wyborów przeszłych z wszy-stkich okręgów z osobna, przekonaliśmy się dokładnie, ile zdziałać może agitacja dobrze i umiejętnie prze-prowadzona. Liczb kilka następnych posłużyć może za dowód.

Na naszego kandydata padło:

	Przy pierwszych wyborach.	Przy drugich wyborach.
w Wyrzysku	32 głosy	46 głosów.
w Miasteczku	30 głosów	14 głosów.
w Drzewianowie	7 głosów	nie.
w Słupówku	7 głosów	nie.
w Dąbrowie	7 głosów	nie.
w Drążonku	37 głosów	23 głosy.
w Mroczy Dom.	37 głosów	23 głosy.
w Sucharach Dom.	37 głosów	23 głosy.
w Sucharach wsi	37 głosów	23 głosy.
w Karnowie	1 głos	13 głosów.
w Karnówku	1 głos	13 głosów.
w Olszewku	5 głosów	nie.
w Chłostowie	5 głosów	nie.
w Lubaszu	5 głosów	nie.
w Wyrzy Dom.	35 głosów	29 głosów.
w Wyrzy Kol.	35 głosów	29 głosów.
w Janowie	35 głosów	29 głosów.
w Siewierkowie	35 głosów	29 głosów.
w Maty Idonhüh	35 głosów	29 głosów.
w Wielkim Tuninie	28 głosów	34 głosy.
w Małym Tuninie	28 głosów	34 głosy.
w Zabartowie	28 głosów	34 głosy.
w Białowieży	16 głosów	1 głos.
w Wielosiu	16 głosów	1 głos.
w Wiele	16 głosów	1 głos.
w Konstancynie	16 głosów	1 głos.
w Wąwelnie wsi i Dom.	47 gl.	80 głosów.
w Jaskowie wsi i Dom.	47 gl.	80 głosów.
w Miruncinie wsi i Dom.	47 gl.	80 głosów.
w Glesnie	47 gl.	80 głosów.
w Bygdzie	69 głos.	42 głosy.
w Nowych Bielaniach	69 głos.	42 głosy.
w Kraczkach folwarku	69 głos.	42 głosy.
w Bondezu wsi i Dom.	18 gl.	36 głosów.
w Tłukomiu	18 gl.	36 głosów.
i t. d.	i t. d.	i t. d.

Równocześnie przy odczytywaniu powyższego re-zultatu podejmowali obecni celem agitowania pewne okręgi na siebie, notując zarazem do tychże należące miejscowości, jako też i rezultat w takowych dawniej odbytych wyborów, by tym sposobem wiedzieć, ile gdzie mniej więcej polskich paść powinno głosów. — Po u-skutecznieniu powyższej czynności — przez którą wszystkie okręgi wyborcze w powiecie będą miały za-pewniającą agitacyę, postawił p. A. Koczorowski z Dąbna wniosek, ażeby rozrzucono po powiecie odezwę do ludu, aby go przez to pobu-zić do jak najgorliwszego wzięcia udziału w wyborach. Wniosek ten przyjęto i wybrano do redakcyi tej odezwę wnioskodawcę i ks. Dziubka z Łobżenicy; ostatni podjął się także odezwę tę przetłumaczyć na język niemiecki, ponieważ posta-nowiono ze względu na wielu Niemców katolików w powiecie zamieszkałych — odezwę i w niemieckim roz-rzucić języku.

Przewodniczący odezwą się do delegata pana A. Koczorowskiego z prośbą, aby karteczki z centralnego komitetu zostały jak najwcześniej przesłane komitetowi powiatowemu.

Na tem posiedzenie ukończono.

Lwów, 16 grudnia.

(Pomyślny zwrot w naszym dziennikarstwie. — Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych. — Z teatru.)

I z Iwasia wyrósłby może artysta, matematyk, uczonej jaki, z Mokryny śpiewaczka lub też Safo słowiańska. Nie zdarzył się im jednak wypadek żaden, któryby ich wziął za ręce i poprowadził i oni rośli pod strzechą dziadowską, rośli, aż w chwili, w której się powieść nasza rozpoczyna, wyrósł, on na parobczaka, którego-by chłasięciem w ręce matka każda na syna przyjęła, ona na cudo dziewczynę.

Iwaś miał lat dwadzieścia, Mokryna szesnastą. Za Iwasiem dwadzieścia wszystkie śladyby cho-dziły, gdyby na to przyzwolność pozwalała; z powodu Mokryny parobcy żenić się przestali, czekając, aż do-rzeże zupełnie, co wedle obrachowań wszelkich nie po-winno było zabrać czasu więcej jak lat dwa.

Jak wyglądał Iwaś, jak wyglądała Mokryna, o tem duży był do pisania; opis jednak najszczęśliwyszy nie dałby jeszcze dokładnego o nich wyobrażenia. Coś bo w nich było, co z pod wszelkiego umyka opisu; w oczach, w wyrazach twarzy głębia jakaś, w tym męzka, dysząca odwagą, zuchwałością niemal i wzbud-zająca ufność, w tej niewieście, pełna rzewności nie-wywołanej i roid każąca o rozkoszach nieprzeżitych.

Co się Iwasia tyczy, któremu o półnoocy na pier-wszą przeczystą kończyło się lat dwadzieście, o tym i ludie przebąkaliwi, i etaremu Hryhorowi po myśli się kreśliło.

— Porą by ożenić... Chłopiec im się ustakuje prędzej, tem lepiej...

Toż bo to, że pod względem stateczności chłopcu temu nic do zarzucenia nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

